

Tomasz Jastrun

## Depresja, skąpstwo i lęk

Skąpstwo jest znaną ludzką przywarą, czasami złowrogą, częściej jednak śmieszna i żalospną. Trudno jednak lubić skąpca, jeśli jesteśmy od niego zależni.

Nasza cywilizacja zawieszona jest między skąpstwem a rozrzutnością, czyli bywa bliska chorobie dwubiegunowej. Produkujemy w nadmiarze rzeczy i je gromadzimy, przede wszystkim gromadzimy pieniądze. Kiedy ich brakuje, żyjemy na kredyt, potem chodzimy z kredytową pętlą szyi. Czy od kilku dekad z chciwości i z braku rozumu nie przejadamy przyszłość naszych dzieci? Jeśli nie możemy mieć luksusowych samochodów i domów, kupujemy byle co. Każda przeprowadzka rodzi zdumienie, jak „zarosiliśmy” rzeczami, prawie wszystkie są zupełnie niepotrzebne. Wielu ludziom zdaje się, że im więcej będą posiadać, tym bardziej będą nieśmiertelni. Ileż widziałem mieszkań pełnych ubrań, książek, sreber, porcelany i mebli pozostawionych przez zmarłego. Smutek tego osieroconego mienia, też w ostatecznym upadku złudzeń.

Istnieje szwedzkie powiedzenie: „jest taki skąpy, że jak sra, to krzyczy”. Trochę wulgarnie, ale genialne w błysku intuicyjnej przenikliwości. Nie wiem, czy są tu jakieś badania, ale jestem pewien, że skąpi mają problemy z zaporami. Nie przypadkiem rozpacz depresji prawie zawsze łączy się z żołądkowym dramatem. I ze skąpstwem. U mrokach depresji kipi paniczny lęk. On jest u źródeł skąpstwa, nawet wolnego do depresji. Czy jednak każde skąpstwo, jeśli chorobliwe, nie jest zawsze podszyte depresją? Jest w niej odruch kurczowego trzymania wszystkiego, co się da, jak tonący ściska ostatnią deskę ostatniego ratunku, ściskany jest więc też zwieracz. Ludzie zamożni, cierpiący na depresję, mają poczucie, że zaraz popadną w ruinę. Średnio zarabiający są w swym mniemaniu na finansowym dnie. Depresja to zawsze poczucie wielkiej utraty. I rzeczywiście, w cięższej postaci uniemożliwia pracę, która daje sens naszemu życiu i je finansuje. Może to sprawiać poważne problemy w leczeniu depresji, o czym chyba lekarze nie zawsze wiedzą. Swojego skąpstwa wstydzimy się, mówimy, że co najwyżej jesteśmy oszczędni. Leki antydepresyjne są drogie, chory nie raz płaci za wizytę u lekarza. Taki wydatek jest dotkliwy. I są ludzie, których naprawdę nie stać. Atak depresyjnego skąpstwa najczęściej jest zupełnie irracjonalny i ma też wymiar metafizyczny.

W chorobie dwubiegowej, w manii, część boskiego poczucia mocy bierze się z wiary we wszechwładzę pieniądza. To wielki problem, też dla rodziny. W manii rzeczywiście chory wierzy, że ściany dają pieniądze bez ograniczeń.

Pieniądze jako siła błogostawiona, magiczna, czasami też złowroga, która rządzi światem — taka wizja mocno działa na umysły skore do spiskowego myślenia. Uciekają w to ludzie, którzy boją się świata, nie pojmują go i szukają prostych wytłumaczeń. I tu też leży część siły antysemityzmu, który odwołuje się do głębinowych lęków. Kiedyś to byli ci inni, obcy. Ciekawe, że taki lęk i jego forma bywa przekazywana rodzinnie, obok wielu innych lęków. Sami nie wiemy, jak liczne cienie przeszłości idą za nami w ślad.

Czuję ten temat dlatego, że mam szczęście mieć jeden korzeń żydowski, drugi mocniejszy, austriacko-czesko-polski. I jakoś tym drugim tropiciele przodków zupełnie się nie interesują. Ojciec mojej matki był z zawodu oficerem, legionistą, miał Virtutti i zginął śmiercią bohatera w obronie Warszawy, co antysemitów nie wzrusza. A mnie wzrusza. Przerażeni bywają bezmyślni w swym lęku i kierują się odruchem swój — obcy.

Bywałem często w Instytucie Psychiatrii w Warszawie, na szczęście nie jako pacjent, a odwiedzający. Moja mama cierpi na chorobę dwubiegunową. I tam właśnie, nigdy gdzie indziej, słyszałem okrzyki pacjentów czy monologi z wątkami dotyczącymi Żydów, też pod swoim adresem. Czy to nie dowód na to, jak głębokie bywają lęki utożsamiane czasami z jakąś grupą ludzi? W przypadku antysemityzmu, motyw skąpstwa i pieniędzy jest częsty. Stereotyp Żyda skąpca i finansowego oszusta został głęboko wpisany w naszą kulturę. Szekspir ma swojego upiornego Żyda Shylocka, stereotypowego skąpca w chałacie. A przecież wtedy w Anglii takich nie było, kilka wieków wcześniej został usunięci. Więc skąd ten stereotyp? Nasz Fredro, wedle współczesnych norm, był antysemitą, i też skupiał się na wątku finansowym (fascynujące, a prawie nieznanne są wspomnienia i notatki Trzy po trzy i Zapiski starucha).

Motyw skąpstwa, depresji, antysemityzmu łączy lęk. Źródła bywają chorobowe, ale również samo zjawisko wpędza czasami w chorobę zbiorową, co zdarzyło się Niemcom w latach trzydziestych. Dawno i niedawno.